

Rafał Kowalczyk
Swietłana Grela-Krawczenko
Przemysław Waingertner

MAJ DAN

Drugie narodziny narodu

ВІ ПРЄКРАСНІ!!!
Я ВАС ЛЮБЛЮ!



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

MAJ DAN

Drugie narodziny narodu



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Rafał Kowalczyk
Swietłana Grela-Krawczenko
Przemysław Waingertner

MAJ DAN

Drugie narodziny narodu

ВІ ПРЄКРАСНІ!!!
Я ВАС ЛЮБЛЮ!



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Rafał Kowalczyk – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Polski XIX w., 90-219 Łódź, ul. Kamińskiego 27a

Swietłana Grela-Krawczenko – Wschodnioeuropejski Narodowy
Uniwersytet im. Łesi Ukrainki w Łucku

Przemysław Waingertner – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Polski Najnowszej, 90-219 Łódź, ul. Kamińskiego 27a

Autorzy zdjęć: Rafał Kowalczyk, Swietłana Grela-Krawczenko

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

RECENZENCI

Grzegorz Hryciuk, Iwan Krupskij

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ

Bogusław Pielat

SKŁAD I ŁAMANIE

Katarzyna Turkowska

PROJEKT OKŁADKI

Katarzyna Turkowska

© Copyright by Authors, Łódź 2015

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2015

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.07065.15.0.K

ISBN 978-83-7969-931-5

e-ISBN 978-83-7969-932-2

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63

SPIS — TRE ŚCI

7	Wstęp
	Pod znakiem Tryzuba
17	Rozdział I. Rusowie, Rusini, Kozacy, Ukraińcy...
39	Rozdział II. Podzieleni
63	Rozdział III. Od Białowieży do „Pomarańczowej Rewolucji”
83	Rozdział IV. Majdan. Przyczyny – wybuch – co dalej?
117	Mój Majdan – relacja Swietłany Krawczenko z płonących barykad Kijowa
145	Kilka słów o Lwowie czasu ukraińskiej rewolucji i o symbolu ukraińskiej wolności roku 2014 – kijowskim Majdanie (relacja Rafała Kowalczyka)
151	Bibliografia
156	Euromajdan w Kijowie
247	Euromajdan w Łucku
294	Euromajdan we Lwowie

WSTĘP

Autorzy tego wydawnictwa winni są Czytelnikowi już na początku pewne wyjaśnienie. Cała trójka – choć w swej codziennej działalności związanej z uprawianą profesją zajmuje się również (z wielką satysfakcją) popularyzowaniem wiedzy historycznej na łamach prasy, podczas odczytów i publicznych debat, w radiu i w telewizji – należy przede wszystkim do interdyscyplinarnego cechu zawodowych pracowników naukowych wyższych uczelni.

Swietłana Grela-Krawczenko jest profesorem na Wschodnioeuropejskim Narodowym Uniwersytecie im. Łesi Ukrainki w Łucku, na ukraińskim Wołyniu – autorką wielu publikacji, przede wszystkim z zakresu historii mediów, stosunków polsko-ukraińskich, filologii słowiańskiej i krajoznawstwa Wołynia. Ponadto pracuje jako dziennikarka. Rafał Kowalczyk pracuje na stanowisku profesora w Katedrze Historii Polski XIX wieku na Uniwersytecie Łódzkim (UŁ), koncentrując się w swych zajęciach dydaktycznych, badaniach i licznych publikacjach m.in. na epoce napoleońskiej, dziejach gospodarczych Polski i świata od czasów nowożytnych do współczesności oraz historii Ukrai-

ny. Z kolei profesor Przemysław Waingertner jest pracownikiem Katedry Historii Polski Najnowszej UŁ, a jego zainteresowania badawcze i będące ich wynikiem książki i artykuły skupiają się tematycznie m.in. na polskim życiu i myśli politycznej oraz dziejach oręża polskiego w XX stuleciu, historii regionalnej łódzkiej „Ziemi Obiecanej”, a także historii Rosji.

Jednak autorzy publikacji byliby nieszczerzy zarówno wobec siebie, jak i Czytelnika, gdyby zadeklarowali, iż u podstaw idei przygotowania niniejszej książki legły pobudki czysto naukowe, badawcze i poznawcze. W istocie stanowiły one dla niej najważniejszą, lecz z pewnością nie jedyną motywację. Od początku towarzyszył im silny imperatyw polityczny i moralny.

Przedstawić po opracowaniu zebraną przez świadków, bogatą i niepublikowaną dotąd, dokumentację fotograficzną ilustrującą historyczne, dramatyczne wydarzenia na tzw. Majdanie, czyli kijowskim Placu Niepodległości (ale także w Łucku i we Lwowie – bliskich Polsce geograficznie, a Polakom również ze względu na historię, emocje i sentyment), przykuwające uwagę uczestników i obserwatorów przez trzy miesiące – od schyłku listopada 2013 r. do końca lutego 2014 r., wzbogacić ikonografię o obszerny wstęp, ukazujący w ogromnym skrócie nie tylko dzieje Ukraińców i Ukrainy, przybliżający je polskiemu zwłaszcza Czytelnikowi, ale próbujący zarazem objaśnić i scharakteryzować choćby pokrótce – przy świadomości ryzyka nieuchronnych uproszczeń i uogólnień – korzenie, historyczne okoliczności kształtowania się i współczesne uwarunkowania mentalności, charakteru narodowego i postaw politycznych Ukraińców, również wobec ich północno-zachodnich, polskich sąsiadów. Tak można przedstawić naukowe cele, jakie przyświecały autorom niniejszego wydawnictwa.

Jednakże w pracy nad książką towarzyszyło im również głębokie przekonanie, że poprzez rzetelne wykonanie tak spre-

cyzowanych zadań dokumentacyjnych i badawczych osiągną także cel pozanaukowy, przyczyniając się – choćby i w bardzo skromnym, ograniczonym zakresie – do wzajemnego poznania i zrozumienia, w konsekwencji zaś do pojednania, budowy zaufania i wreszcie skierowanego w przyszłość porozumienia pomiędzy Polakami i Ukraińcami. I to pomimo niełatwej, dramatycznej, niekiedy krwawej i brzemiennej w tragedie, ale wszak obfitującej również w chwilę wspólnej chwały politycznej i wojennej, polsko-ukraińskiej historii.

Autorzy książki głęboko wierzą w trafność znanej sentencji, głoszącej, że historia jest nauczycielką życia. Są przekonani zarazem (przyjmując zarzuty pesymistów i sceptyków, nie bez racji twierdzących z ironią, iż jeżeli historia kogokolwiek, kiedykolwiek i czegokolwiek nauczyła, to tylko tego, że nikogo, nigdy i niczego), że nawet jeśli nie „jest”, a jedynie rzadko tylko „bywa”, nie zwalnia to cechowej braci naukowców od podejmowania – w poczuciu odpowiedzialności za losy oraz przyszłość rodaków i ojczyzny – starań, by te wyjątki zamieniać w regułę. Historia zaś Polski, Ukrainy i całego obszaru Europy Wschodniej wskazuje, że nie tylko suwerenność, bezpieczeństwo i możliwości rozwoju Rzeczypospolitej i Ukrainy (zarówno w sferze politycznej, jak i gospodarczej), ale także stabilność regionu, w którym Polacy i Ukraińcy należą do najliczniejszych narodów, a ich państwa do największych terytorialnie, o największym potencjale politycznym, ekonomicznym i militarnym, jest pochodną dobrych i bliskich relacji pomiędzy Warszawą i Kijowem. Relacji, które wsparte podmiotową, niepodległościową postawą państw nadbałtyckich i skandynawskich, a zarazem solidarną polityką w ramach transatlantyckiego porozumienia wojskowego i mechanizmów europejskiej integracji gospodarczej stanowią filar ich bezpieczeństwa w obliczu współczesnych i przyszłych zagrożeń ze strony Rosji.

Autorzy pesymistycznie oceniają prognozy, przewidujące w przyszłości możliwość demokratyzacji i liberalizacji ustroju

Rosji, którym miałyby towarzyszyć rezygnacja Kremla z imperialnej, rewizjonistycznej i agresywnej polityki zagranicznej. Podzielają natomiast opinię tych ekspertów w sprawach rosyjskich, którzy twierdzą, iż tak jak współczesna Rosja nie jest demokracją, lecz w istocie reżimem dyktatorskim, tak spójna z tym systemem i niezmienna od stuleci jest mentalność Rosjan – nie demokratyczna, liberalna i indywidualistyczna, ufundowana na wartościach zachodniej cywilizacji łańcisko-anglosaskiej, ale autorytarna, wspólnotowa, uznająca prymat argumentu siły nad siłą argumentu, wywodząca się z tradycji orientalnych, azjatyckich. Ze spójności tej wynika m.in. wywołujący konfuzję politycznych komentatorów pozorny paradoks masowego poparcia, udzielanego przez „ciemieźonych” Rosjan „ciemieźącemu” ich „tyranowi”. Rosjanie akceptują bowiem władzę silną – nawet brutalną i bezwzględną – i skuteczną, legitymizującą się sukcesami, wykazującą wobec rządzonych postawę patrona i opiekuna, ostatecznej instancji odwoławczej.

Taki model relacji pomiędzy rządzącymi i rządzonymi uwarunkowało historycznie panowanie najeźdźców ze Skandynawii – twórców państwa ruskiego, okrutne rządy Mongołów, „upaństwowione” prawosławie wspierające idee omnipotentnego władcy i absolutnego poddaństwa ludu, samodzierżawie „Cara-Ojca Narodu”, wreszcie totalitarny komunizm. Taki model argumentu siły rosyjscy przywódcy przenoszą do polityki zagranicznej (przykłady współczesne to agresja na Ukrainę, a wcześniej na Gruzję oraz próba siłowej odbudowy wpływów w Europie Wschodniej). Czynią to z jednej strony wierni metodom, które sprawdzają się w Rosji (a i wobec innych państw, bezradnych wobec dyktatora wspieranego przez rządzonych), z drugiej – dążąc do wzmocnienia swej pozycji w kraju (którego obywatele rekompensują sobie materialną mizериę świadomością bycia mieszkańcami mocarstwa) poprzez ogłaszanie kolejnych międzynarodowych triumfów.

Ostatnia z motywacji ma charakter moralny i jest chyba jasna dla wszystkich, którzy u schyłku roku 2013 i na początku 2014 mieli okazję śledzić w przekazach telewizyjnych, radiowych i prasowych dramatyczne wydarzenia z Majdanu. Konfrontacja patriotyzmu, poświęcenia, odwagi, obywatelskiej postawy, imperatywu obrony godności człowieka i determinacji w walce o lepszą przyszłość kraju, wspólnoty społecznej i narodowej z brutalną siłą i dyktaturą, odartą choćby z cienia społecznej akceptacji; z bezwzględnym dążeniem do narzucenia dumnemu narodowi zwierzchnictwa ościennego mocarstwa – nie mogła pozostawić, zdaniem autorów, miejsca na obojętność czy relatywizowanie ocen w imię subtelnosci politycznych bądź światopoglądowych. Zwłaszcza chyba wśród Polaków, dobrze pamiętających represje stanu wojennego, wprowadzonego w imię obrony interesu rządzącego schyłkowym PRL-em partyjno-wojskowego reżimu i dominacji Związku Sowieckiego nad Polską. Analogia z działaniami ekipy Wiktora Janukowycza, zmierzającego do utrzymania rosyjskiej hegemonii nad Ukrainą, jest tu uderzająca.

Książka ma budowę dwudzielną. Otwiera ją wprowadzenie do dziejów Ukrainy i Ukraińców oraz samego Majdanu, w którym autorzy starali się zaakcentować te wydarzenia tudzież procesy z historii naszych południowo-wschodnich sąsiadów, które byłyby użyteczne w objaśnianiu ukraińskiej mentalności i tłumaczeniu społeczno-politycznego fenomenu Majdanu. Zostało ono skonstruowane z sześciu części – czterech zasadniczych rozdziałów i dwóch świadectw-wspomnień.

Pierwszy z rozdziałów to zarys dziejów Ukrainy i Ukraińców od okresu, który określić można jako prehistorię państwa i narodu znad Dniepru, aż po dramatyczny dla naszych południowo-wschodnich sąsiadów finał I wojny światowej i wojen o granice w Europie Wschodniej, oznaczający włączenie Ukrainy jako „socjalistycznej republiki” w skład totalitarnego pań-

stwa sowieckiego. Drugi prezentuje losy podzielonego granicami państwowymi narodu ukraińskiego w latach międzywojnia, II wojny światowej i po jej zakończeniu, aż do historycznego momentu upadku komunizmu, rozpadu Związku Radzieckiego i ogłoszenia niepodległości Ukrainy. Kolejny – niezwykle burzliwy nad Dnieprem schyłek XX stulecia i pierwsze lata XXI w., których zamknięciem wydawała się „Pomarańczowa Rewolucja” z przełomu 2004/2005 r. Rozdział czwarty ukazuje lata 2005–2014, w dziejach Ukrainy, znamienne próbami uformowania rządów prozachodniej „pomarańczowej” koalicji, jej rozpadem i przejęciem władzy przez obóz dążący do wprowadzenia rządów autorytarnych, opartych na poparciu i dominacji Rosji oraz krwawymi wydarzeniami na kijowskim Majdanie na przełomie lat 2013/2014. Do wspomnianych rozdziałów dołączone zostały dwa osobiste, źródłowe świadectwa – Swietłany Grelji-Krawczenko i Rafała Kowalczyka z dramatycznych wydarzeń na Ukrainie (w Kijowie i we Lwowie) w latach 2013–2014.

Na drugą część książki składa się kilkaset zdjęć, ilustrujących przebieg wydarzeń na Placu Niepodległości w Kijowie na przełomie lat 2013 i 2014 oraz towarzyszących im równoległe wystąpień we Lwowie. Autorami fotografii, ilustrujących historię kijowskiego Majdanu oraz lwowskich i wołyńskich wydarzeń są Swietłana Grelja-Krawczenko i Rafał Kowalczyk. Zostały one opracowane wspólnie przez trójkę autorów.

Książka ta dedykowana jest znanym i bezimiennym, żywym i poległym bohaterom Majdanu oraz obrońcom suwerenności i integralności terytorialnej ukraińskiego państwa w obliczu rosyjskiej agresji.

Autorzy dziękują za uwagę, poświęconą niniejszemu wydawnictwu, recenzentom: polskiemu – prof. nadzw. dr. hab. Grzegorzowi Hryciukowi z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego i ukraińskiemu – profesorowi Iwanowi

Wasilowiczowi Krupskiemu z Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu. Gorące wyrazy wdzięczności należą się również pracownikom Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego (WUŁ), zaangażowanym w przygotowanie książki do druku i jej wydanie oraz – za wielką życzliwość i wsparcie – Dyrektorowi WUŁ, Pani Ewie Bluszcz.

**POD
_ZNA
KIEM
_TRY
ZUBA**

ROZ DZIAŁ I

Rusowie, Rusini, Kozacy, Ukraińcy...

Zachodnioeuropejscy i amerykańscy historycy badający dzieje Rosji, sowietolodzy i publicyści z przekąsem zwracali w przeszłości uwagę, że w rosyjskich i sowieckich podręcznikach historii narracja, dotycząca dziejów państwa rosyjskiego, a później i Związku Sowieckiego (ZSRS) rozpoczynała się nieraz od... starożytnego państwa Urartu. Zabieg ten, nieco zaskakujący dla zachodnich profesjonalnych dziejopisów i amatorów-pasjonatów domeny Klio, wyjaśniany bywał zarówno nazbyt encyklopedycznym i drobiazgowym podejściem do zagadnienia korzeni Rosji i ZSRS, które mieli prezentować rosyjscy i sowieccy historycy, jak też – znacznie częściej i zapewne o wiele trafniej – znamienym dążeniem (zgodnym zresztą z oczekiwaniem władz) do dowartościowania Rosjan i obywateli „Ojczyzny Światowego Proletariatu” przez wykazanie starożytnych tradycji instytucji państwa na zamieszkałych przez nich obszarach. Jeśli w istocie ta swoista interpretacja „pradziejów” Rosji i Związku Sowieckiego miała mieć własności terapeutyczne, lecząc z kompleksu cywilizacyjnego zapóźnienia i kulturowego wyobcowania oraz występującego u Rosjan poczucia

powszechnego, krzywdzącego niezrozumienia ich mocarstwowych aspiracji zarówno przez sąsiadów, jak i rywali do miana europejskiego, a z czasem i światowego hegemonu, to przyznać trzeba, że współcześnie chętnie przechodzą oni do porządku dziennego nad tym *curiosum* i skrzętnie je przemilczają, zarzucając podobny grzech historycznej *mania grandiosa* Ukraińcom i drwiąc z poszukiwania przez południowo-zachodnich sąsiadów antenatów ich państwa w epoce antycznej, a przede wszystkim w strukturach państwowości Rusi Kijowskiej (której jedynym i niekwestionowanym spadkobiercą i kontynuatorem ma być wszak, zdaniem Rosjan, ich własne, odrestaurowane, eurazjatyckie imperium).

Podjęmowane przez część ukraińskich dziejopisów i nieprofesjonalnych amatorów ojczyznej historii znad Dniepru próby poszukiwania jej korzeni w antyku można wyrozumiale tłumaczyć naturalną ambicją narodu od niedawna cieszącego się niepodległą państwowością do „odkrywania” jej mniej lub bardziej uzasadnionych antecedencji lub „warsztatową” spuścizną po historiografii rosyjskiej i sowieckiej (wszak Ukraina przez trzy stulecia stanowiła część carskiego, a później bolszewickiego imperium). Zarazem jednak zjawisko to jest znamienne i ważne, jeśli potraktować je jako jeden z objawów współczesnych ukraińskich dążeń do wypracowania modelu własnej historycznej – narodowej i państwowej – tożsamości; swoistych peregrynacji w czasie w poszukiwaniu integrujących symboli, haseł i mitów założycielskich ukraińskiej wspólnoty narodowej oraz instytucji państwa; wysiłków podejmowanych w celu ustalenia galerii narodowych bohaterów i idoli politycznych – ojców-założycieli narodu i państwa, stanowiących wzorzec, a zarazem punkt odniesienia w działalności publicznej, wolnych od kontrowersji na tyle, aby stali się ogólnonarodowymi, powszechnie uznawanymi personifikacjami „ukraińkości” i osobowymi egzemplifikacjami patriotyzmu.

Wspomniane poszukiwania historycznych korzeni narodu i państwa, podejmowanie prób samookreślenia narodowej tożsamości, formułowanie opartych na nich politycznych haseł, identyfikowanie się z określoną tradycją, symbolami i postaciami bohaterów etnicznej ukraińskiej wspólnoty były charakterystycznym i naturalnym zjawiskiem, towarzyszącym wydarzeniom na kijowskim Majdanie. Budziło ono zainteresowanie, a niekiedy i kontrowersje wśród samych uczestników protestu; prowokowało komentarze przychylnych mu i krytycznych obserwatorów na Ukrainie i za jej granicami; wreszcie inspirowało interesujące analizy politologów i badaczy dziejów naszego wschodniego sąsiada, w których – niezależnie od dokonywanych przez specjalistów ocen symboli, haseł i narodowych idoli – wspólnym elementem było podkreślanie trudności przed jakimi stoi stosunkowo młody naród, usiłujący ustalić wspólną wykładnię własnych, dramatycznych i niełatwych przecież dziejów.

Warto zatem choćby pokrótce przedstawić historię (i „prehistorię”) Ukraińców – zarówno po to, by poznać drogę, która doprowadziła ich do ukonstytuowania niepodległego państwa u schyłku XX stulecia i jego „odzyskania” (jak ujmowali to sami uczestnicy Majdanu) ćwierć wieku później, jak też, by zrozumieć i ocenić odniesienia „Majdanowców” do dziejów własnego narodu i dokonywane przez nich wybory haseł, faktów i bohaterów, które uznali za konstytuujące ich współczesną tożsamość.

Jak z dumą podkreślają sami Ukraińcy, na ziemiach znajdujących się obecnie w granicach ich państwa już w okresie neolitu wyodrębniły się pierwsze kultury, określane przez archeologów mianem dnipro-donieckiej, bugo-dniestrzańskiej i Kemi-Oba, zdominowane następnie przez kulturę tyraspolską, a później – plemiona kultury tzw. ceramiki sznurowej (które były przypuszczalnie przodkami Germanów, Słowian i Bałtów), trzcinieckiej i konarowskiej (w XV–XI w. p.n.e.), wreszcie

biełogrudowskiej (XI–IX w. p.n.e.), określanej przez wielu badaczy mianem poprzedniczki kultury wschodniosłowiańskiej. Teren Ukrainy był również prawdopodobnie ojczyzną języka praindoeuropejskiego.

Do VII w. p.n.e. najstarszym historycznym plemieniem, którego obecność została odnotowana na północ od Morza Czarnego byli Kimerowie. Zasiadali te obszary również Scytowie (do IV w. p.n.e.) i Sarmaci (do III w. n.e.). Tym ostatnim swą nazwę zawdzięcza ukraiński Don (słowo „don” w języku sarmackim oznaczało rzekę). Z kolei już w VIII–VI w. p.n.e. na Krymie oraz u ujścia Bohu i Donu do Morza Czarnego swe kolonie – Chersonises, Eupatorię, Fanagorię, Gorgippę (obecnie Anapa), Nikonij, Olbię, Pantikapajon (dziś Kercz), Tanais, Teodozję, Tyras – zakładali Grecy. Były to nadbrzeżne miasta zbudowane na wzór greckich polis, prowadzące handel wyrobami rzemiosła w zamian za zboże, bydło, miód, wosk, skóry i ryby. Dały one z czasem początek najstarszemu znanemu z historii państwu powstałemu na terenach dzisiejszej Ukrainy – tzw. Królestwu Bosporańskiemu, które zawdzięczało swoją nazwę Bosforowi Kimmeryjskiemu, czyli dzisiejszej Cieśninie Kerczeńskiej, a które przeszło później pod zwierzchnictwo imperium rzymskiego. W epoce kryzysu imperium i upadku Cesarstwa Rzymskiego na zachodzie Europy, w III–IV w., południowe obszary współczesnej Ukrainy znalazły się we władaniu germańskich Gotów, którzy podbili miejscowe plemiona. Tereny te były później również świadkami wędrówek na zachód Hunów, Awarów, Protobułgarów i Madziarów. Same z kolei stawały się nową ojczyzną dla zasiedlających je Chazarów, Pieczyngów i Połowców.

W następnych stuleciach na terenach Ukrainy zaczęły pojawiać się i kształtować wspólnoty słowiańskie, które miały stać się twórcami kolejnych kultur, dominujących na północ od Morza Czarnego – kijowskiej i pieńkowskiej (zdaniem części historyków również wcześniejszych – zarubinieckiej, miłogradzkiej